

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Illirya. (Arcyksiężeta Fryderyk i Albrecht w Tryjeście.) — *Zagraniczne:* Zjednoczone Stany Ameryki półn.: Nowe nieporozumienie z Angliją. — Hiszpanija: Wiść o przeglądzie wojska bezzasadną. — Anglija: Większość za ministrami przeciw poprawce lorda Stanlėj. — Francyja: Przyjęcie tajnych funduszków. — Belgija. — Włochy: — Szwecyja i Norwegija. — Kraków: Wybór prezesa. — Grecyja: Bank narodowy. — *Nowiny Lwowskie:* Teatr francuzki. — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Gdańsk. — (Dodatek nadzwyczajny).

Wiadomości krajowe.

Illirya.

Journal des österreichischen Lloyd donosi z Tryjestu pod dniem 27go lutego: »JCMość Arcyksiężę Fryderyk dnia wczorajszego zrana opuścił po raz pierwszy dowodzoną przez Siebie c. k. fregatę *Guerriera*, będącą od d. 13go t. m. w kontumacyi w porcie naszym, dla udania się na ląd w towarzystwie najdostojniejszego brata Swojego, JCMości Arcyksięcia Albrechta. Od *Molo* aż do *Albergo grande*, miejsca gdzie Ich CC. Mości wysiąść mieli, formowało szpaler rozstawione w paradzie wojsko, pośród którego tak cywilne jakoteż wojskowe władze w mundurach galowych, oczekiwały przybycia najdostojniejszych Arcyksięząt. O trzy kwadransy na 9tą Ich CC. Mości opuścili fregatę, która równocześnie banderę swoją zwinęła, a z uderzeniem godziny 9tej JCMość Arcyksiężę Fryderyk, ozdobiony wielu znakami honorowymi, i brat Jego JCMość Arcyksiężę Albrecht w mundurze jenerała, wstąpili na *Molo*, gdzie muzyka milicyi obywatelskiej odegrała hymn ludu a wojsko broń z-prezentowało. Ich CC. Mości powitani następnie z uszanowaniem i uroczystie tak przez wojskowe jakoteż cywilne władze, udali się na plac »Piotra«, gdzie przeglądnęli resztę stojącego w paradzie wojska. Uroczystości tej najpiękniejsza sprzyjała pogoda. — Po południu wrócili Ich CC. Mości na fregatę, gdzie był obiad, na który reprezentantów władz tutejszych wezwano. Wieczorem oświetlono wszystkie w pobliżu morza położone domy, pałac rządowy, gieldę i plac teatru, a na szczycie domu *Felice Vivante* jaśniał w ogniu brylantowym trefny napis *Saida*. O pół do 8mej odwiedzili Ich CC. Mości wspaniale oświetlony teatr, na którym

przedstawiono operę F. Riccego: *La Prigione di Edimburgo* i balet *Rugalego: Isabella Spinola*. Zaledwo Ich CC. Mości ukazali się w loży, gdy Ich trzykrotnym wiwatem powitano, a gdy oddalili się z teatru śród ponownych okrzyków radości, zapłonął *Molo* ogniem bengalskim, który piękne światło swe rozlał szeroko po morzu, przyświecając wracającemu na fregatę Arcyksięciu. JCMość Arcyksiężę Fryderyk odplywa dzisiaj wieczorem na statku parowym do Wenecyi, a JCMość Arcyksiężę Albrecht, jutro wieczorem do Gradcu odjeżdża.

Wiadomości zagraniczne.

Zjednoczone Stany Ameryki północnej.

W Stanach Zjednoczonych wydarzył się nowy wypadek, który powiększy jeszcze nieporozumienie między tamtejszym a angielskim rządem. Okręt z niewolnikami *Tigris*, płynący pod banderą północno-amerykańską, wzięty został na wybrzeżach afrykańskich przez bryg angielski *Water Witch*, i chorążego okrętowego Jackson z tego ostatniego statku posłano ze zdobyczą do Massachusetts, by ją tamże sprzedać. Lecz sądy w Salem, państwie Massachusetts, uznały wzięcie okrętu *Tigris* za nieprawne i wytoczono przeciw panu Jackson proces, by 4000 dolarów jako wynagrodzenie zapłacił. Konzul angielski w Bostonie wdał się w to wprawdzie i na korzyść chorążego okrętowego przytoczył, że tenże z polecenia swych przełożonych działał. Nic to jednak nie pomogło, władze amerykańskie oświadczyły, że sprawa ta swoją drogą między rządem centralnym Ameryki a Angliją załatwioną będzie, ale p. Jackson musi mimo tego za szkodę odpowiadać. Poczem gdy kilku kupców w Bostonie zaręczy-

to zaś, puszczono go na wolność aż do dalszego sądowego postępowania.

Hiszpanija.

Madryt dnia 14go lutego: Rejencyja powzięła postanowienie, w rozstrzygnięciu ważnej sprawy rejencyjnej zostawić Korteżom zupełną wolność działania i ze swojej strony w niczem na to nie wpływać. Jak sprawa ta wypadnie, o tém w samym Madrycie są zdania zbyt jeszcze podzielone, iżby co z pewnością naprzd powiedzieć się dało. To tylko pewna, że Espartero uważa każdy za męża koniecznie potrzebnego. Jeżeli większość Korteżów oświadczy się za złożoną z kilku członków Rejencyją, wtedy pp. Calatrava, Ferrer i Arguelles będą zapewne najwięcej głosów mającymi kandydatami, do podzielenia z księciem de la Victoria zaszczytu, ale zarazem ciężkiej odpowiedzialności, jaką tak ważny urząd w chwili tak krytycznej wkłada. Niemniej jednomyślnym zdaje się być zdanie za teraźniejszym ministrem skarbu, panem Gamboa. Czcigodny charakter męża tego wpaja zaufanie. Nieodzownym środkiem jest znaczne zmniejszenie wojska, pochłaniającego teraz więcej niż trzecią część przychodów państwa.

Wybory Madrytu już ukończono. Deputowanymi obrano: panów Augustyna Arguelles, Romana Madrid Davila, Marcina del Romeral, Mendizabala, Ferro Montaos, Collantesa, Gil Santibanesa, a jako zastępców pp. Morate, Pedro Vigo i Bautista Alonso. Najwięcej głosów miał p. Arguelles, 5049 z 5187 głosujących. Na Senatorów przedstawiono pp. Campuzano, Heros i Ortigoza. — Rząd przyjął przedłożenie urzędu miejskiego (*Ayuntamiento*) w Madrycie, by miasto trzydniowego zakwaterowania, które skutecznie chciano, zapłacić wynagrodzenie oficjrom załogi. — Pewne pismo ministerjalne ogłasza bezzasadną wieść, o mającym nastąpić przegładzie wojska i dodaje, że ściąganie onegoż w okolicę Madrytu zaszło wtedy, gdy się spodziewano wybuchnienia kroków nieprzyjacielskich przeciw Portugalii.

Madryt d. 16go lutego: Wczoraj wieczorem były tu niejaki rozruchy. Kilkunastu uczniów ze szkoły medycznej, którzy się przy egzaminie nie utrzymali, rozgniewani za to, przeciągali po ulicach w mundurze gwardyi narodowej, do której należą, śród okrzyków: »Precz z profesorami!« Lecz wkrótce to zemsta studentka inny przybrała charakter i uczniowie do dawnych okrzyków dodali jeszcze okrzyk: »Niech żyje wolność!« Już zaczęły tworzyć się grupy i

spokojność zdawała się być w niebezpieczeństwie, gdy patrol buzarów nieporządkom tym tamę położył. Krzyk burzycieli spokojności zamilkł i stolica przez cały dalszy wieczór była jak zwykle spokojną.

Marszałek polny Szymon de la Torre, były karlista, mianowany jest drugim komendantem Biskaj. Jenerał Zabala ze znacznym oddziałem wojska wkroczył do prowincyj biskajskich.

Wojsko hiszpańskie stojące na granicy ucieka w kraj francuzki w oddziałach po kilkunastu ludzi.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Izba niższa. Posiedzenie d. 25. lutego: Dzisiaj nareszcie przyszło do głosowania o mającym być w Irlandyi zaprowadzonym systemie uzdolnienia i zapisywania wyborców, po trwaniu przez cztery wieczory rozpraw, w których 19 mowców za bilem ministerjalnym lorda Morpeth, a 18 przeciw bilowi przemawiało. O'Connell upomniał izbę, by się nie wdawała w rozterki w chwili, kiedy Francyja, Hiszpanija, Rosyja i Ameryka zwraca uwagę na walkę stronnictw w Państwach Wielkiej Brytanii i widzi bardzo dobrze ważność jej skutków. »Czyliż (za wołał) śmiałyby był lord Stanlej wnieść bil swój, gdybyśmy byli teraz w wojnie z Francyją lub Ameryką? Niechący się pojednać sąto właściciwi Repealerowie, a ja przed oddaleniem się z Irlandyi byłem w istocie wezwany, bym zaczęgo lorda (Stanleja) obrał członkiem honorowym stowarzyszenia Repealerów. Z przyjęciem przedłożonego bilu stracę wiele na mój potędze i moim wpływie; jednakże wzywam Was Mości Panowie, byście mnie sprawiedliwością dla mój ojczyzny rozbroili.« — Sir Rob. Peel zganił ton, w jakim O'Connell mówił, jako w najwyższym stopniu niestosowny i zapytał, jak członków swoich tak hańbić może, iż przypuszcza myśl o możliwości odpadnięcia ich od Anglii, w czasie mogącej nastąpić wojny z Francyją lub Ameryką. Gdy bil ten izba przyjąć, to p. O'Connell mieć będzie w następnym roku nowy środek agitacyjny na podoręczu i do coraz innych zezwoleń parlament zmuszać zechce. Po jak najwyraźniejszym zresztą oświadczeniu się Sir Rob. Peel przeciw nowój przez ministeryjum wniesionój dla Irlandyi kwalifikacyi wyborców, zakończył lord John Russell rozprawy obroną energiczną i zaleceniem projektu ministerjalnego, i zabrano się do głosowania. Wypadek był następujący:
za drugiem odczytaniem bilu . 293
za poprawką lorda Stanleja,

by takowy do sześciu miesięcy odłożono 299

Większość za ministrami 5 głosów.

Początek bil jeszcze *pro forma* do wydziału odesłano.

Posiedzenie izby niższej dnia 26. lutego. Lord Stanley odłożył do d. 1. marca rozprawę o swym bilu pod względem zapisywania wyborców irlandzkich, ponieważ lord John Russell przyrzekł, że w dniu tym doniesie, jak ministrowie zamyślają z bilem swoim o tym przedmiocie postąpić.

Korporacja londyńska uchwaliła nadać prawo obywatelstwa, wraz z szablą honorową wartości 200 gwineów, admirałowi Stopford i komodorowi Napier, a pułkownikowi Sir C. Smith prawo obywatelstwa i szablę honorową wartości 100 gwineów.

Dzienniki *Morning-Herald* donoszą z Paryża, że wszystko to, co o rozbrojeniu Francji mówiono, jeszcze zawczesnym było. Armija pozostanie na teraźniejszej stopie, dopokąd odosobnione warownie ukończone nie będą. Jakkolwiek-bądź spokojne być mogą zamiary pana Guizota, jednak opinija publiczna mocniejszą jest od niego, a ministeryjum, któreby otwarcie podało projekt rozbrojenia, nie mogłoby ani godziny utrzymać się przy sterze. Wszystko tym czasem zawisło od rozpraw w izbie parów o obwarowaniu Paryża.

Większa część pism angielskich chwali sprawozdanie pana Jouffroy o tajnych funduszach, przedłożone komisji francuskiej izby deputowanych. *Morning-Post* mieni je godnym podziwiania.

Gdy hrabia Cardigan d. 17. lutego wieczorem, nazajutrz po swém w izbie wyższej uwolnieniu, pokazał się na koncercie w teatrze *Dru-rylane*, publiczność z pół godziny go wygwizdywała. Lecz zacny hrabia nic sobie z tego nie czynił, a małżonkę jego bawiło nawet to przyjęcie publiczności.

Według korespondencyi z Alexandryi, umieszczonej w gazecie *Times*, komodor Napier przed swym odjazdem z Kahir, umówił się z Mehmedem Alim o bardzo korzystny dla Anglii układ pod względem transportu towarów angielskich przez Egipt do Indyj Wschodnich tam i na powrót.

Z Indyj Wschodnich dowiadujemy się, że takt że Afzul Chan, syn najstarszy Dost Mohameda, poddał się na wyraźne wezwanie ojca swojego, Sir W. Macnaghtenowi, posłowi angielskiemu w Kabulu.

Francyja.

Izba deputowanych. Posiedzenie d. 26. lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu przystąpiono do dalszych obrad o tajnych funduszach. P. Denis, członek komisji, zabrał najprzód głos, dla odparcia zarzutu, jakoby zasadą sprawozdania pana Jouffroy były reakcyjne zamiary. Opozycja obwinia przyjaciół teraźniejszego gabinetu, że wszelkim dążeniami do postępu są nieprzychylni. Atoli pyta on, co przeciwnicy dotąd wielkiego uczynili? Każdą razą, gdy szło o jaką wielką sprawę, opozycja ją zniweczyła. (Wykrzyki z lewej strony.) Tak się stało z projektem p. Remilly. (P. Jaubert: »Żądam głosu.«) Opozycja domagała się przejrzenia ustaw wrześnieowych; była ona przy sterze, a ustawy te w swym dawnym składzie pozostały. (Poruszenie.) Reformę wyborów odrzucono, a potem chęcią się jeszcze, że miano w izbie większość 120 głosów. Można się było chęcią tym, osiągnąwszy taką większość środki, na które w opozycji tak mocno nalegano. Mowca wyswiecał potem politykę zagraniczną gabinetu z d. 1. marca i porównywał ją z polityką teraźniejszego ministeryjum, któreto porównanie, jak naturalna, na korzyść tego ostatniego wypadło. »Ministeryjum, które wapięram tak kończył »byłoby więcej dobrego uczyniło, niżli gabinet z d. 1. marca, lub przynajmniej nie byłoby tyle nieszczęść sprawiło: bo Wy ministrowie z d. 1. marca, Wy z Francyi zrobiliście zamęt, Wy rozszerzyliście nieporządek, sprzyjaliście rozruchom, zniszczyliście skarby nasz, zdezorganizowaliście naszą morską i lądową siłę, słowem przywiedliście kraj nasz do upadku!« (Pochwały w środku. Śmiech z lewej strony.) — P. de Corcelles, który w dalszym ciągu rozpraw głos zabrał, zarzucił ministeryjum, że ono naprzeciw izbom za-nadto niepewną zajmuje postawę i tylko z dnia na dzień o skutek się dobija. Nie śmia sprawozdania p. Jouffroy formalnie się zaprzęć, z obawy obrażenia części większości, a nie chcąc drugiej części izby obrazić, czynią znowu przebiegłą różnicę między oporem a reakcją; niech oświadczą, że w swoim czasie zdefiniują zamach, przyrzeczenie, o którego spełnieniu nie tak prędko pomyślą, mimo że dwóch teraźniejszych ministrów, pp. Villemain i Teste, z tak zacietą opozycją powstawali dawniej na ustawy wrześnieowe. — W środku domagano się końca rozpraw. Jeden z członków mniemał, że czasby już było przystąpić nareszcie do tajnych funduszków. — P. Villemain zaprzeczał jakoby tak bardzo powstawał na ustawy wrześnieowe, jak to przeszły mowca twierdził; powstawał on na to

tylko, że pewne wykroczenia zamachem przeważano i wyjęto je z pod sądów zwyczajnych, i dla tego temu się opierał, ponieważ się obawiał, że będzie potrzeba cofnąć później to postanowienie, czém rząd moralnie się osłabi. — Gdy potem jeszcze p. Havin na mównicę wstąpił, izba tak była zgielkliwą i niespokojną, że zmuszony był odstąpić od głosu, a środek ciężej natarczywiej domagał się końca rozpraw. P. Glais-Bizoin opierał się temu, ponieważ ministerjum wcale jeszcze nie oświadczyło się wyraźnie o sprawozdaniu i o polityce, jaką też mu zaleca. Tym czasem znaczną większością głosowano na koniec rozpraw. P. Jouffroy jako sprawozdawca, swój przegląd całej sprawy (*Resume*) zastrzegł sobie na jutro.

— Posiedzenie dnia 27. lutego. Na początku dzisiejszego posiedzenia p. Jouffroy zabrał głos w obronie sprawozdania komisji. Po nim p. Piscatory wstąpił na mównicę i wezwał ministerjum, by się oświadczyło, czy ma zamiar do rozbrojenia przystąpić. Pytanie to wzniesiło wielkie wzburzenie w izbie i p. Guizot na mównicę wstąpił. Mowę swoją rozpoczął oświadczeniem, że na pytanie to teraz jeszcze odpowiedzieć nie może. Był w toku mówienia przy odchodzie poczty. Tym czasem na żaden jeszcze artykuł wniosku do ustawy nie głosowano i głosowanie zapewne dopiero późno wieczorem nastąpiło.

Paryż dnia 27. lutego. Wczoraj wieczorem było w Tuileryjach wielkie zgromadzenie, na które wszystkich członków ciała dyplomatycznego zaproszono. Ambasadorowi austrijackiemu, hrabi Appony, który w dniu wczorajszym skończył swoją piętnastoletnią działalność dyplomatyczną w Paryżu, Król i rodzina królewska najszczerze z powodu tego składali życzenia.

Journal des Debats wyjaśnia w sposobie następującym najnowsze postanowienia pod względem czynnego stanu armii: »Niektóre dzienniki udają, jak gdyby planów ministra wojny nie zrozumiały i zapominają o skutkach, jakie z nową ustawą o trwaniu czasu służby wojskowej i o rezerwie wyniknąć muszą. Następne wypadki same to udowodnią. Komisja mająca polecenie rozpoznać budżet na rok 1842, przejrzała z największą starannością zezwolone ministrowi wojny kredyty. Kredyty te na stanie czynnym 493,741 ludzi uzasadnione, wynoszą w pierwotnym budżecie na r. 1841 — 113,177,610 fr. Komisja zapytała ministra, jaki wpływ wywrze na stan czynny armii zaprojektowany ostatnią razą system odwodowy. Marszałek Soult oświadczył, że tego nie może jeszcze dokładnie

wykazać; że oczekuje piérwój rozpraw o nowój ustawie i głosu izby, dla ułożenia stanowczych wykonawczych planów. Tym czasem dodał, że jeżeli zdaniem jego, ludzi, którzy cztery do pięć lat służyli, pośle się do rezerwy z r. 1842, stan czynny zmniejszy się niemal o 60,000 ludzi, czém oszczędzi się 23 miliony franków. Armija tym sposobem wynosić będzie r. 1842 433,000 ludzi, i będzie mogła w roku następnym do swego normalnego stanu 370,000 ludzi być doprowadzoną. Lecz wtedy miałaby armiję odwodową 120 do 130,000 ludzi, przeto w ogólności blisko 500,000 będącego do rozrządzenia wojska. Co się stanu czynnego armii na r. 1841, wynoszącego 493,000 ludzi, dotyczy, takowy niezmiennym pozostanie, chyba że izby rozbiurając kredyty dodatkowe innego byłoby zdania.

Zawarte w wielu pismach twierdzenie o zmianie w urzędach ciała dyplomatycznego (o czém donieśliśmy także w przeszłej »Gazecie« naszej) *Moniteur Parisien* z d. 25. lutego za zupełnie bezzasadne ogłasza.

Dnia 26. lutego zrana utrzymywano w Paryżu, że ministerjum zaniechało sprawy, wytoczonej o sfalszowanie przypisywanych Królowi listów i uwiezionych za to pp. Lubis i Montur na wolność puścić kazało. Bardzo jednak powątpiewają o tej wiadomości, gdy o niej gazeta *France* ani słowa nie nadmienia.

Giełda dnia 27. lutego. Ponieważ dzień dzisiejszy był ogłoszeniem premijów, spodziewano się więc, że kursa znacznie pójdą w górę, co byłoby zapewne nastąpiło, gdyby nie była drogą telegraficzną nadeszła wiadomość, że bil lorda Morpeth tylko większością 5 głosów przyjęto. (Porównaj artykuł z Anglii.) Mała większość ta powoduje tu powszechnie do tego mniemania, że lub się gabinet angielski usunie, lub parlament rozwiązany będzie. — Zdaje się być rzeczą pewną, że p. Humann w krótkim czasie z swoją nową pożyczką wystąpi.

Cabrera pisał do ministra spraw wewnętrznych, upraszając o dalsze wsparcie dla swoich we Francji przebywających towarzyszy. Odwołuje się na zwodniczość amnestyi hiszpańskiej, na dane mu za przybyciem do Francji przyrzeczenia i uskarża się na to, że wielu oficerom karlistowskim odebrano patenta i na prostych żołnierzy zdegradowano.

Jenerał Bugaud odjechał dnia 16. lutego z Marsylii do Tulonu, z kąd ma niezwłocznie na statku parowym *Phaeton* do Algieru odplynąć.

Najnowsza poczta dzisiejsza donosi o głosowaniu w izbie deputowanych na tajne fundusze dnia 27. lutego wieczorem. Liczba

głosujących była 380, stanowcza większość 191, za wnioskiem do ustawy oświadczyło się 235, przeciw wnioskowi 145, przeto tajne fundusze przyjęto większością 90 głosów.

Belgija.

Bruxella d. 26. lutego: Od powrotu w dniu wczorajszym Króla z Londynu, mówią tu o nastąpić mającej zmianie w ministerjum. Słychać, że koryfeowie tak zwaney partyi katolickiej: pp. de Teux, Meulenaere, Desmaisières i Deschamps, znowu może do gabinetu wstąpią.

Włochy.

Rzym d. 16. lutego: Królowa - Wdowa Neapolitańska odwiedziła dnia wczorajszego Ojca Świętego, od którego w papieżkich gmachach Watykanu przyjęta była na uroczystym posłuchaniu ze wszelkimi godnościami przynależnymi zaszczytami. Tak pani ta jakoteż Krystyna, była Królowa Hiszpańska, biorą żywy udział w rozrywkach karnawału rzymskiego.

Różne układy między Sardyniją, Neapolem i dworem tutejszym, prowadzone już od niejakiego czasu, będąc starannie przed publicznością ukrywanymi, dają powód do najdziwniejszych domysłów i wieści; lecz z pewnością o nich nie wiadomo.

— dnia 18. lutego: *Diario di Roma* donosi, że Sultan znanemu kompozytorowi Donizetti, przesłał ozdoby orderu z brylantami, a zwłaszcza przez brata jego, będącego kapelmistrzem przy muzyce sultańskiej w Konstantynopolu.

Szwecyja i Norwegija.

Sztokholm dnia 2. lutego. Wzmaga się tu widoczne nieporozumienie, a skryte powstawanie na Króla coraz częściej pojawiać się zaczyna. Nie chodzi tu obecnie o zmianę konstytucyi, gdyż zmiana ta w najgłówniejszych punktach jest nieodzowną, bądź takowa rychlej bądź też później nastąpi; ale o pokrycie w kasie ministeryjalnej długów, które jedni na 775,000 talarów, drudzy zaś nierównie na większą kwotę podają. Z tém wszystkiem nie idzie tu o powyższą summę, ale o prawność, której przeciw rządowi korzystnie użyto. Prawie przez cały przeszły rok wstrzymywano się z obu stron wrzć w tój mierze co stanowczego, i gdyby rząd w sprawie konstytucyjnej był ustąpił, tedy ani wątpić, że Stany byłyby dawne to przewinienie kasy ministeryjalnej, czyli jak inni zowią, ten grzech kasy teatralnej, płaszczykiem miłości pokryły. Rzecz ta obecnie za daleko poszła istala się publiczną; już teraz byle jak zbyć jej nie

można, lecz potrzeba publicznie ją wytoczyć i rozstrzygnąć. Podają już wniosek, aby Stany dla honoru narodu, tylko zagranicznych wierzyteli tój kasy zaspokoili, krajowych zaś nie, (do których sam Król z stem tysięcy talarów ma należeć); gdyż ci wiedzieć i rozważyć byli powinni, iż rząd bez przyzwolenia Stanów żadnej pożyczki zaciągnąć nie może. Gdzie się o takie rzeczy spór toczy, tam sprawa pieniędzy jest podrzędna, zwłaszcza, iż o szczegółach tego długu coraz bardziej przekonac się starają.

Kraków.

— Dnia 4. marca. —

Wysokie Opiekuńcze Dwory na drodze nadania Rządowi W. M. Krakowa stanowczego urzadzienia, powołać raczyły JX. Schindler, dotychczasowego Senatora prezydującego, na dostojność Prezesa Senatu rządzącego. (G. K.)

Grecyja.

W listach z Aten pod dniem 13. lutego donoszą, że królewskim rozporządzeniem z dnia 25. stycznia starego stylu, bank narodowy założyc postanowiono. Kapitały na takowy składać się mają z sześciu milionów drachmów, do czego sam rząd jednym milionem przyczynić się przyrzeka. Bank ten będzie zakładem prywatnym, który na hypoteki i fanty pieniądze wypożyczać będzie. Jako największą ilość stopy procentowej 10 od sta przeznaczono.

NOWINY LWOWSKIE.

Cóż dla naszego świata społeczeńskiego więcej teraz ciekawym być może niż teatr francuzki? Wyznajemy chętnie, żeśmy dnia 9. b. m. z niejakim uprzedzeniem do teatru dwzli, i żeśmy nie przed jedną osobą z tém się wymówili, iż przedstawa może się nie podoba. Czekal nas dramat: *Leon ou l'amour maternelle* pana Rougemont i wodewill: *Heloise de Montluçon*. Ktożyna się odslania, pierwsze sceny sztuki przemijają w natężeniu i oczekiwaniu, rozwija się gra aktorów, nareszcie występuje wielka artystka panna George, która z całą naturą, głębokością i prawdą swojej gry, porywa nas, unosi i zachwyca. Kto na tój przedstawie był nieczulym, jest zapewne albo zepsutym albo bardzo pospolitym człowiekiem! Dla usprawiedliwienia zdania naszego, podajemy tu pokrótce osnowę sztuki. Pani de Linières (panna George) była szesnastoletnią dziewczyną i miała jć za mąż. Na dzień przed ślubem porzucił ją niewierny narzeczony, a opuszczona nie znalazła pociechy jak tylko w synie, którego powila. Oddaliła to dziecię z do-

mu, i dopiero po pięciu latach kupiła je od pewnej żebraczki z wszelkimi pisemnymi dowodami jego urodzenia. Odtąd Leon pozostaje u swojej matki. Nie wiedząc o tajemnicy swojego urodzenia kocha i pozyskuje wzajemność panny Euphrasie Courbon (panny Eugénie Sen), która razem z nim u pani de Linières jest chowana. Na żądanie dumnego hrabi d'Armaillé (pana Philippe) ma się rozstrzygnąć proces o majątek tejże dziewczyny przez ożenienie z nią siostrzeńcą wicehrabiego, Sannois (pana Emil Dupuis), który jego majątek i godność ma odziedziczyć. Okoliczność ta pobudza do zazdrości Leona, który dumnym i pogardzającym postępowaniem wicehrabiego do tego stopnia się oburza, iż go w pojedynku zabija. Za ten czyn stawia Leona przed sądem, który opierając się na bardzo słabych dowodach, jedynie przez wpływ hrabiego d'Armaillé na śmierć go skazuje. Pani de Linières rzuca się do nóg królowi, wyjednywa przebaczenie, oznajmia hrabiemu, że on jest ojcem Leona i tą sceną poznania, kończy się ta w pojedynczych sytuacjach zajmująca sztuka. Prawda, iż dramatyści francuzcy umieją struny serca ludzkiego aż do najwyższego stopnia wyteńczyć i wszelkie uczucie aż w najgłębszych kryjówkach wzruszyć. Jakoż zaiste tylko przez taką artystowską przedstawę, jakąśmy widzieli, można było w tych potwornych obrazach ludzkich cierpień i namiętności, naturę, wizerunek człowieczeństwa rozpoznać, co jest tém większym zadaniem sztuki aktorskiej, gdyż takowa ściśle z prawdą i przyzwoitością graniczy, a o krok dalej posunięta, w nienaturalność, potworność i zgrozę przechodzi, gdzie wszelka poezycja ustaje, i gdzie dziedzina wstrętu i okropności się zaczyna. Jak pięknie i szczytnie rozwiązano powyższe to zadanie; jak namyślnie i wzniósłę przedstawiono chwilę przepelnionego w najwyższym stopniu macierzyńskiego uczucia, w walce z przyzwoitością, z formami zewnętrznego życia; jak czułą była scena poznania, trwoga matki o życie syna, scena z adwokatem Patru (panem Augusto), scena ze służącym Dominique (panem Belamare), od którego zeznania życie Leona zawisło, i przed którym matka uklika by skłonnie do milczenia człowieka, który prawdę nad wszystko ceni; słowem była to scena tak tężliwa, tak rozczepniająca, a jednakże artystyka została zawieszona granicami przyzwoitości, i nigdy nie zapomniała ostanowisku, jakie w świecie zajmuje. Rzecz można, że panna George w grze swojej wzniosła się do najwyższego szczy-

tu, i jakkolwiek wielka poprzedziła ją sława, przecież w rzeczywistości przewyższyła wszelkie oczekiwania. Po raz pierwszy widzieliśmy na scenie naszej rozwijający się świat traiczny, który wszystkich widzów z sobą unosił, i prawdziwy kunszt w pełnym kwiecie przedstawił. Jak miłą i naiwną była gra panny Eugénie Sen; jak pełne godności, prawdziwe i głęboko pomyślane artystowskie wystąpienie starego adwokata Patru; — jak trafne, lekkomyślne, i prawo przekraczające zabiegi młodego adwokata Morin (pana Latuche); jaki ogień w grze Leona; jak dumnym i poważnym był hrabia d'Armaillé równie i jego siostrzeniec Sannois. Słowem wszystkich aktorów gra, była tak gruntownie zgłębiona, tak harmonijna w najdrobniejszych szczegółach, iż całej przedstawię tej nietylko że mistrzostwa odmówić nie możemy, ale nawet szczerze życzymy, aby ten artystowski wzór i na naszą scenę skuteczny wpływ wywarł. Na szczególniejszą uwagę zasługuje ściśle przestrzeganie owoczesnych ubiorów. Teatr był przepelniony, uroczysta panowała cisza, tylko w szczerých oklaskach całej ukształconej publiczności pojawiło się zachwycające uniesienie, a galerie w swęj ciemności i nicościwie zniknęły. Wodewill był wesoły i przyjemny, a publiczność nasza, do tego gatunku francuzkiego dramatu, krótkimi piosnkami przeplatane, przyzwyczajona, pojęła jego barwę narodową. Przedstawa trwała aż do trzech kwadransów na jedynastą; lecz godziny jak chwile upływały, i spodziewamy się, iż to wielkie artystowskie *intermezzo*, w naszym jednoactnym życiu teatralnym, jeszcze niejedną sprawi nam przyjemność.

Y***

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk d. 27. lutego 1841. Przedaż pszenicy szła w tym tygodniu żwawo i z nieco podwyższonemi cenami; wogóle o wszystkie gatunki zboża doszć się dopytują. Płacono za łas zt pszenicy pigknej białopstrój 133 do 134^{1/2}łej po 384 do 402 zł. pr., jasnopstrój 128 do 132^{1/2}łej po 360 do 384 zł. pr., pstrój 127 do 131^{1/2}łej po 342 do 360 zł. pr., ordynaryjnej 120 do 126^{1/2}łej po 240 do 288 zł. pr., — żyta 112 do 125^{1/2}łego po 180 do 222 zł. pr., jęczmienia 100 do 113^{1/2}łego po 120 do 165 zł. pr., owsa po 102 do 120 zł. pr., grochu po 192 do 240 zł. pr., fasoli po 216 do 252 zł. pr.

(Preuss. Handl. Ztg.)

W księgarni B. Jabłońskiego i syna

w e L w o w i e,

dostać można następujących dzieł:

(Ceny w monecie konwencyjnej)

- Konstytucyje statuta i przywileje, na wolnych sejmach koronnych od r. 1550—1598;** fol. Kraków, Mik. Szarffenberger 420 kart oprócz rejestrów, komplet z winiętą na k. 158 miasta Krakowa, przytem: Konstytucyje sejmu walnego kor. war. MDCL. fol. Krak. Łazarz MDCL. druk gocki. 30 złr.
- Nakielski Sam. Miechowia, sive promptuarium antiquitatum monast. Miechowień. fol. Cracoviae 1634.** ładny ex. w całą skórę opr. 45 złr.
- Knapii Georg. Thesaurus polon. lat. graecus** fol. Cracov. MDCXXI. ładny Ex. w całą skórę oprawne 36 złr.
- — Thesauri. polon. lat. graeci. tomus secund. lat. polon. 4to Cracoviae MDLII. 4 złr.
- — Thesauri pol. lat. graeci tom. III. cont. adagia polonica; 4. Cracoviae MDCXXXII. 25 złr.
- — bez tytułu. 13 złr.
- Dogiel Maciej, Codex diplomaticus reg. polon. et mag. duc. lit. Tom 5ty;** zawiera pisma tyczące się Jassant, Kurlandyi i Żmudzi. fol. Wilno. Ex. nieoberznięty. 20 złr.
- — limites reg. pol. et M. D. lit. ex orig. et exempl. aut. descripti. ; 4. maj. Vilnae 1758. jako tom 6ty do codex dipl. 20 złr.
- Paprocki Bartłomiej, diadochos id est success. ginak poslaupnost knijzat akraluw czeskych, bisk. y arcybisk. prazkych, a wszech trzech stanuw slawneho kral. czesk. to gest, pan. rytirsk, a meastkeho, kratce sebrana, 5 tomów fol. Praga J. Suman. 1602. ładny w białej skórce opr. Ex. z bil. Breselda. 50 złr.**
- Loepolita Jan, Biblia to jest: księgi starego i nowego zakonu 8. fol. Kraków Mik. i St. Szarffenberger. 1561. (wyd. pierwsze) z drzeworytami 20 złr.**
- — wydanie trzecie; fol. Kraków. Mik. Szarffenberger 1577. różni się od pierwszych wyd. pisownią i ozdobniejszemi drzeworytami Ex. kompl. i bardzo ładny w całą skórę opr. 50 złr.
- Wujka Jakób, biblia to jest księgi starego i nowego testamentu fol. Krak. 1579. dobrze utrzymany Ex. w całą skórę opraw. 45 złr.**
- — biblia sacra lat. polon. vulgatae editionis etc. 4to Vratislaviae 1771. 20 złr.
- — postyle katolickie 3 części z drzeworytami; fol. Poznań. 1584. 30 złr.
- Biblia święta, to jest, księgi starego i nowego zakonu, właśnie z żydowskiego, greckiego i łacińskiego nowo na polski język z pilnością i wiernio wyłożone; fol. maj. w Brześciu lit. z rozkazania, a nakł. Mikołaja Radziwiła 1568. brakuje ze 40 kartek, z resztą mało co obcięte. 25 złr.**
- Kochowski Vespas, annalium poloniae ab obitu Vladislai IV. etc. 3 Vol. fol. Cracoviae G. et Nic. Schedel 1683—98** dobrze utrzymany Ex. 36 złr.
- Zaluski A. Chr., epistolarum historico-familiarium etc. 3 vol. in 4 part. fol. Brunswickae 1709—1711** w pergamin opr. 75 złr.
- Niesiecki Kasper, korona polska przy złoceń wólności starożytnemi rycerstwa polsk. i W. X. lit. klejnotami etc. ozdobiona; 4 tomy fol. Lwów 1740. 100 złr.**
- Duńczewski St. Józ., herbarz wielu domów kor. pol. i W. X. lit.; jako supplement do Niesieckiego fol. tom IIgi. Kraków 1757. 10 złr.**
- Okolski Simon, orbis polonus, splendoribus coeli, triumphos mundi etc. 3 Vol. fol. Cracoviae Fr. Cesari 1641. 45 złr.**
- — Tom I. i IIgi pojedynczo po 10 złr.
- Potocki Wacław, poczet herbów czyli wiersze i epigramata na herby znakomitszych familij polskich i lit. porządkiem alfab. herbów z figurami. fol. Krak. M. Szedel. 1696. 20 złr.**
- Z Urzędowa Marcin, herbarz polski (zielnik) z drzeworytami. fol. Kraków, Łazarz. 1595. 20 złr.**
- Syreniusz Szymon, o przyrodzeniu i użyciu ziół z drzeworytami; fol. Kraków. B. Skalski. 1613. 20 złr.**
- Bielski Marcin, kronika polska z doprowadzeniem aż do Augusta III. wyd. Fr. Boholca; fol. Warszawa 1764. 20 złr.**
- Strykowski Maciej, kronika polska z przydaniem hist. państwa rossyjskiego, wyd. tegoż; fol. tamże 1766. 20 złr.**
- Gwagnin Alex. kronika polska, wyd. tegoż; fol. tamże 1768. 20 złr.**
- Tacyta K. K. dzieła wszystkie przekładania Ad. Naruszewicza; 4 tomy 4to Warszawa 1772 do 1783. 20 złr.**

- Orłowski Karol Nep., defenza biskupstwa i dyjecezyi kijowskiej; 4. Lwów 1748. (rzadkie) 13 zlr. 30 kr.
- Crellii Franci. Joh., responsio ad libr. Hug. Grotti, quem de satisfactione Christi adversus Faustum Socinum etc.; 4 Racoviae typ. Sternasianis. 1628. ładny Ex. 40 zlr.
- Herburt Joan. Statuta reg. polon. in ord. alphab. digest. fol. Dantisci MDCXIII. ładny Ex. 40 zlr.
- — Kraków 1563. 10 zlr.
- — Zamość 1620. 10 zlr.
- — Lublin 1756. 5 zlr.
- Kochowski Vespas., epigramata polskie, po naszymu 1raszki, 4to Kraków, W. Gorecki. 1674. ładny Ex. gocki druk. 5 zlr.
- Schultz G. P. hist. interregni novissimi et Comitiorum in prussia polonica 1733 celebrat. c. fig.; 4to Gedani 1738. 5 zlr.
- Duisburg de Petri chron. Prussiae cum anonimi ejusdam contin. aliisq. antiquitatibus pruss. Christ. Hartknoch. c. fig. 4to Cracov. et Lips. 1679. 10 zlr.
- Cyceron M. Tul., o powinnościach wszech stanów ludzi księgi troje, przez St. Roszutskiego; przydane są księgi o starości, prac. Bien. Budoy. 4to Wilno 1766. 3 zlr.
- Cromeri Mart. Polonia sive, de situ, populis, moribus, magistratibus et republ. reg. pol. lib. duo; 4to Colon, MDLXXVIII. 4 zlr.
- de Pilca Andr., perspectiva polit. reg. polon. 4to Gedani. 1698. 3 zlr.
- Kochowski Vesp. hypomnema reginarum poloniae; 4to Cracov. Schedel 1672. 6 zlr.
- Szczygielski Stanisl., aquila polono benedictina etc.; 4. Cracoviae 1637. 5 zlr.
- Rodolphi C. dialectica J. Caesarii 12mo Crac. N. Szarlffenb. 1569. 4 zlr.
- Węgrzynkowiec Jan, posagu abo zbioru rzeczy kosztownych i osób światobl. zakonu ś. ojca Benedykta. 3 części; fol. Jarosław, Szeliga 1623. 8 zlr.
- Paciorkowski M. regula proces. granic. campestr. reg. pol. cum. fig. 4to Lublini 1760. 3 zlr.

Powyższa księgarnia zakupuje lub mienia za inne wszelkie stare rękopisy, książki, medale, pieniądze i t. d. starożytności, i uprasza wszystkich mających na zbyciu takowe, zgłosić się czy to listownie, czy osobiście pod adresem: B. Jabłońskiego i syna, we Lwowie.

Wzwanie do Subskrypcyi

na ciągłe tłómaczenie pisma pod tytułem:

R o c z n i k i

Towarzystwą do rozszerzenia wiary na całej kuli ziemskiej.

Zeszyt I. w Poznaniu 1840.

Do najważniejszych i najdobroczynniejszych pojawień czasów naszych należy towarzystwo francuzkich misyjonarzy w Lugdunie, którzy swoje błogosławione działania w najodleglejsze kraje na całej kuli ziemskiej rozkrzewiają. A chociaż żadna świecka władza ich przedsięwzięcia nie wspiera, wpływają im jednakowoż z całej Francyi jakoteż i z innych krajów znaczne summy; tak, że roczny dochód do 280,000 franków wynosi. Towarzystwo zaś to odbiera od biskupów i xx. Misyjonarzy wszelkie doniesienia o użyciu otrzymanych pieniędzy, jako też o stanie i postępach religii chrześcijańskiej w swych prowincyjach. Nie są z nich wyłączone wszelkie wiadomości zajmujące, oraz wzbogacające znajomości krajów i narodów, które po większej części foliały doniesień misyjonarskich tworzą.

Dawno już uznano, jak wielce są zajmujące, nauczające i umysł do religijności obudzające doniesienia owych niezmordowanych robotników w winnicy Pana; i z przyjemnością bywają i teraz siewsze czytane listy misyjonarzy dawnych wieków. Nie bez zasługi jest więc niezawodnie przedsięwzięcie, wystawić polskiej publiczności usiłowania naszych czasów i ich owoce, podać jej w ręce pismo do zbudowania się najdogodniejsze i wykazać, jak wielkie są dzieła przez katolickich misyjonarzy na całym świecie.

Rzeczony roczniki wychodzić będą bez oznaczenia czasu na subskrypcyję, drukowane na wełnowym papierze; cena każdego zeszytu wynosić będzie 30 kr. k. m. We Lwowie przyjmuje subskrypcyję na takowe: księgarnia B. Jabłońskiego i syna. Tyle tylko drukować się będzie exemplarzy, ile będzie subskrybentów, dla tego wzywa się o wczesne zamówienie.

O wyjściu każdego zeszytu będzie ogłoszone w pismach publicznych.